

KAZIMIERA SKWIERCZYŃSKA ur. 1921; Kijów



| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Wojna |
| Zakres terytorialny i czasowy | Puławy; II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Puławy w okresie II wojny światowej, wybuch II wojny światowej, bombardowanie, Arbeitsamt, okupacja niemiecka |

Wojna

Cały ten tutaj [teren], od tego pomnika żydowskiego aż do Wisły, to były takie budki, takie parterowe, to wszystko w jednym ogniu poszło, przy pierwszym bombardowaniu. Już jak wtedy pierwsze bombardowanie, to uderzyła bomba w kościółek, przebiło przecież szybę na górze, tą szklaną i aż do dołu spadła i tam była wykotłowana taka dziura. Także wtedy był ogólny popłoch, myśmy też wtedy wyjeżdżali z Puław, bo to już był strach, że to bombardowanie i to główną ulicą oni przeważnie lecieli, nad główną ulicą tutaj i rzucali bomby. A wtedy było masa uciekinierów, którzy z zachodu przemieszczali się na wschód. Uciekało się od Niemców i wpadło się w ręce rosyjskie.

Niektórzy policjanci [puławscy] się źle zapisali w pamięci w czasie wojny. Bo niektórzy odszukiwali bezrobotnych i podawali do Arbeitsamtu. I później prowadzili ich na stację, tych nałapanych, bo to zwykle ich już tutaj zapisywali i wyznaczali termin, gdzie ma się stawić do wywozu do Niemiec. Więc tej mojej koleżanki ojciec [Styczyński] to był taki poczciwy, że on szedł naprzód, a tam za nim to dochodziło do stacji, doprowadził pięciu czy sześciu. I nie zwracał uwagi, że oni tam puciekali. Więc to był taki porządny człowiek, ale byli tacy, którzy szli z tyłu za tym swoim całym oddziałem i doprowadzali na stację w całości. Ale dużo było takich, którzy chętnie nawet wyjeżdżali, bo na wsi jak była jakaś wielka rodzina, nie miał bardzo co jeść, no to oni chętnie jeździli. Młodzi zresztą byli zachęcani tym, że może tam będzie lepiej. Jeszcze w początkiem stadium wojny to nie było tak źle, dopiero później, po walkach tych we Francji, a już najgorzej jak w Rosji się zaczęło. To już było źle. Tutaj dużo wywozili, to znaczy dużo łapali. Arbeitsamt mieliśmy pod oknem tutaj, zaraz za naszym ogrodem. Tośmy widzieli te tłumy ludzi, które tutaj się zbierały. No bo jak ktoś chciał znaleźć pracę, to też musiał się zarejestrować tutaj, że pracuje.

W czasie okupacji każdy obywatel, kto miał dom od ulicy, to musiał sprzątać nie tylko posesję, ale i ulicę. A oprócz [tego] były obowiązkowo takie daniny ludzie, że gdzieś jak trzeba coś było wyreperować, sprzątać dla Niemców, jak oni chcieli jakiś dom zająć, a on był jakiś taki nieuporządkowany, to tam obywatele musieli kogoś dać z domu do tej roboty, ewentualnie komuś zapłacić. Ktoś tam musiał pójść. Ja byłam parę razy. To raz zmiataliśmy rynek, a później

byliśmy w takim domu, w Alejach chyba tych Królewskich, to się myło okna, podłogi, bo tam Niemcy się mieli wprowadzić. To raz w miesiącu na ogół wypadało, że każdy dom musiał tam kogoś dać do takiej pracy. Ale to już za Niemców.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2003-04-23, Puławy |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Tomasz Czajkowski |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |